

ANDRZEJ GOCMAN:
Dziecko na nartach

PRZEPIS NA WEEKEND:
Zaczarowany świat kina

FERIE W MIEŚCIE:
Sto sposobów na nudę

**TEMAT
MIESIĄCA:**
Korepetycje
– ratunek dla
ucznia czy
porażka
szkoły?

Kraków, nr 2(6)/ luty 2012

MIASTO pociach

krakowski miesięcznik dla rodziców

Rodzinny

**T
E
A
T
R**



Rozmowa z Martą Bizoń

str. 10



Galeria
Kazimierz

Wioska Eskimosów w Galerii Kazimierz

W programie:

- wioska eskimoska, psy zaprzęgowe
- spotkanie z podróżnikiem
Dariuszem Morsztynem
- śnieżne rzeźby

Sobota, 11 lutego
w godz.: 12.00 – 19.00

**ZBIERAJ
NAKLEJKI PODCZAS
IMPREZ DLA DZIECI
I WYGRAJ NAGRODĘ!**

Więcej informacji na:
www.galeriakazimierz.pl



**GALERIA KAZIMIERZ, KRAKÓW, UL. PODGÓRSKA 34
PRZY MOŚCIE KOTLARSKIM**

Dużo nauki i jeszcze więcej odpoczynku

Moda na korepetycje nie przemija. Za prywatne lekcje płać zarówno słabi uczniowie, jak i prymusi, którzy chcą jeszcze lepiej przygotować się do egzaminów, czy konkursów. Władze oświatowe od lat przymykają na to oko, tymczasem liczba firm trudniących się wyręczaniem szkoły rośnie w zatrważającym tempie. Eksperti szacują, że rynek korepetycji wart jest już kilka miliardów złotych. O tym kto chodzi na korki, ile to kosztuje i dlaczego musimy płać za coś, co powinniśmy mieć za darmo piszemy na stronach 4-7.

Nauka nauką, ale nie zapominajmy, że wielkimi krokami zbliżają się ferie. Wreszcie będzie można odpocząć od szkoły i korepetycji. Ferie to najlepszy czas, by nasza pociecha rozpoczęła przygodę z nartami. O to, jak się za to zabrać zapytaliśmy instruktora narciarskiego Andrzeja Gocmana (odpowiedź na stronie 8.). Ci, którzy w tym roku spędzą ferie w mieście też nie powinni się nudzić. Domy kultury, muzea, czy ośrodki sportowe przygotowały ciekawą ofertę dla najmłodszych, a my to wszystko zebraliśmy i prezentujemy na stronach 15-17.

W tym numerze MIASTA pociec krakowska aktorka Marta Bizoń odkrywa przed nami kulisy swojego życia rodzinnego. W rozmowie z Magdaleną Strzebońską opowiada, jak godzi pracę aktorki z rolą matki.

Życzymy miłej lektury

Redakcja miesięcznika MIASTO pociec



FOT. ROBERT SADOWSKI

TEMAT MIESIĄCA

Korepetycje – ratunek dla ucznia czy porażka szkoły

Co drugi uczeń w Polsce bierze korepetycje i święcie wierzy w ich skuteczność. Na prywatne lekcje chodzą zarówno maturzyści jak i maluchy z podstawówki. Eksperti szacują, że ten rynek wart jest już kilka miliardów złotych i nic nie wskazuje na to, by miał się skurczyć.

4

ROZMOWY

Andrzej Gocman: Nauka dzieci to nasza specjalność **8**

Marta Bizoń: Rodzinny teatr **10**

DOBROCZYNNOŚĆ

Jeden procent podatku dla szkoły lub przedszkola **13**

PRZEPISY NA WEEKEND

Zaczarowany świat kina **14**

FERIE W MIEŚCIE **15**

NIE PRZEGAP **18**

KONKURSY **18**

MIASTO **pociec**

Bezpłatny miesięcznik dla rodziców

Wydawca: Wydawnictwo Krakówek.

Kontakt z redakcją: miasto.pociec@gazeta.pl

502 245 335. **Zamówienia na druk reklam**

przyjmujemy pod numerem: 536-990-123.

Projekt graficzny: Agencja zyko4media

Tomasz Żyłko.

Druk: Drukarnia Mellow.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Zdjęcie na okładce: Robert Sadowski

Korepetycje – ratunek dla ucznia czy porażka szkoły?

Co drugi uczeń w Polsce bierze korepetycje i święcie wierzy w ich skuteczność. Na prywatne lekcje chodzą zarówno maturzyści jak i maluchy z podstawówki. Ekspert szacują, że ten rynek wart jest już kilka miliardów złotych i nic nie wskazuje na to, by miał się skurczyć.

Agnieszka Karska

Gdyby nie korepetycje Bartek, uczeń jednego z lepszych krakowskich liceów, zostałby na drugi rok w tej samej klasie.

Dzięki prywatnym lekcjom udało mu się jednak zaliczyć poprawkę z matmy, a jego korepetytorka powiedziała nawet, że Bartek to prawdziwy matematyczny talent. Nauczyciele z jego szkoły jakoś nigdy tego talentu nie dostrzegli. – Wręcz przeciwnie – mówi pani Renata, mama Bartka. – Sama wychowawczyni poradziła mi żebym posłała syna na prywatne lekcje, pomogła mi nawet znaleźć korepetytora.

Dziś Bartek nadal jeździ na lekcje i myśli nawet o zdawaniu matury z matematyki na poziomie rozszerzonym.

Adam, tegoroczny maturzysta, również uczy się matematyki, głównie na prywatnych lekcjach. Jego rodzice płacą za to ponad 600 zł miesięcznie, ale – jak podkreśla pani Justyna, mama Adama – bez dodatkowej pomocy jej syn miałby marnie szanse na dostanie się na wymarzone studia na Akademii Górniczo-Hutniczej.

Aleksandra jest uczennicą trzeciej klasy jednego z gimnazjów na Podbeskidziu. Raz w tygodniu przyjeżdża do Krakowa na korepetycje z języka polskiego,



bo chce dobrze przygotować się do konkursu z tego przedmiotu. Zwycięstwo otworzyłoby jej drzwi do renomowanych krakowskich ogólniaków, ale: – Nauczycielka z mojej szkoły powiedziała, że nie ma czasu mnie do niego przygotować – mówi Ola.

Jedna półtoragodzinna lekcja u krakowskiego polonisty kosztuje 150 zł, Ola jednak nie narzeka, bo ma już za sobą pierwszy sukces: właśnie znalazła się w gronie 133 finalistów etapu wojewódzkiego.

Rodzice Bartka, Adama i Oli płacą za dodatkowe lekcje, ale jednocześnie zadają sobie pytania: czy na pewno powinniśmy wyręczać szkołę? Czy korepetycje to rzeczywiście konieczność? Dlaczego szkoła nie potrafi dobrze przygotować uczniów do zdawania najważniejszych egzaminów? Czy osoby, których nie stać na prywatne lekcje są skazane na edukacyjny niebyt? Prof. Elżbieta Putkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego, która kilka lat temu badała zjawisko korepety-

cji nie ma wątpliwości: – Szkoły wyraźnie nie radzą sobie z uczeniem – mówi.

Świetnie rozwija się za to coś, co prof. Putkiewicz określa mianem „szarej strefy edukacji”. Wpisanie w internetowej wyszukiwarce hasła „korepetycje” daje w ciągu ułamka sekundy ponad 14 mln wyników.

Co drugi uczeń bierze?

Trudno jest jednak dokładnie oszacować ilu uczniów korzysta obecnie z dodatkowych, płatnych lekcji. Ostatnie takie badania były robione w 2004 r. Przeprowadził je Open Society Institute z Budapesztu wspólnie z Instytutem Spraw Publicznych. Naukowcy z dziewięciu krajów (Azerbejdżanu, Bośni i Hercegowiny, Chorwacji, Gruzji, Litwy, Mongolii, Słowacji, Ukrainy i Polski) zapytali ok. 9 tys. studentów pierwszego roku państwowych uczelni, jak przygotowywali się do egzaminów wstępnych na studia. Wśród badanych było 845 studentów Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu w Białymstoku. – Okazało

się, że ponad 50 proc. uczniów, zanim dostało się na studia, brało korepetycje – mówi prof. Elżbieta Putkiewicz, która koordynowała polską część badań.

Zwykle były to dwie godziny w tygodniu, ale rekordziści spędzali na płatnych lekcjach nawet 6 godzin tygodniowo.

Pod tym względem zajęliśmy wówczas 5. miejsce wśród 9 państw, w których przeprowadzono badania. Niechlubnym liderem był Azerbejdżan. Tam z płatnych lekcji nie korzystało zaledwie 8 proc. przebadanych studentów. – Tak duży odsetek osób uczęszczających na korepetycje świadczy o całkowitym braku skuteczności szkoły, która pełni jedynie funkcję fasadową. Podobnie jest w Gruzji, czy Mongolii – podkreśla prof. Elżbieta Putkiewicz.

Choć w ankietach wypadliśmy lepiej niż Azerbejdżan czy Mongolia to jednak i my nie mamy powodów do zadowolenia.

– 50 proc. uczniów uczęszczających na płatne lekcje to także bardzo dużo – zaznacza prof. Putkiewicz. – Tym bardziej, że większość z nich twierdzi, że korepetycje bardzo im się przydały i że bez nich pewnie ciężko byłoby im dostać się na studia.

Od 2004 r. nikt nie pokusił się o zorganizowanie podobnych badań. Nikt też na poważnie nie zainteresował się tymi przeprowadzonymi przez ISP. – Ich wyniki sprowokowały co prawda dyskusję, ale na tym się skończyło – przyznaje prof. Elżbieta Putkiewicz.

Ubolewa ona, że Ministerstwo Edukacji Narodowej nie przykłada należytej wagi do tego problemu. – Tymczasem trzeba mieć świadomość, że korepetycje pogłębiają nierówności edukacyjne, bo chodzi o nie wyłącznie dzieci wykształconych i bogatszych rodziców. Władze oświatowe powinny bliżej przyjrzeć się problemowi – podkreśla prof. Putkiewicz.

Jedynym ministrem oświaty, który próbował walczyć ze zjawiskiem korepetycji była Krystyna Łybacka, minister w latach 2001–2004. Ogłosiła ona konkurs pod hasłem „Szkoła bez korepetycji”. – To był mój protest przeciwko modzie na płatne lekcje, które osłabiają w dzieciach chęć do pokonywania trudności – tłumaczy dziś Krystyna Łybacka, obecnie posłanka SLD. – Niestety, nie udało mi się dokończyć tego programu.

Prawdę mówiąc zakończył się on kompletną klapą. W całej Polsce chęć walki ze zjawiskiem korepetycji zgłosiły zaledwie 144 szkoły, które zresztą szybko zapomniały o tej inicjatywie.

Korepetycje z czytania i liczenia

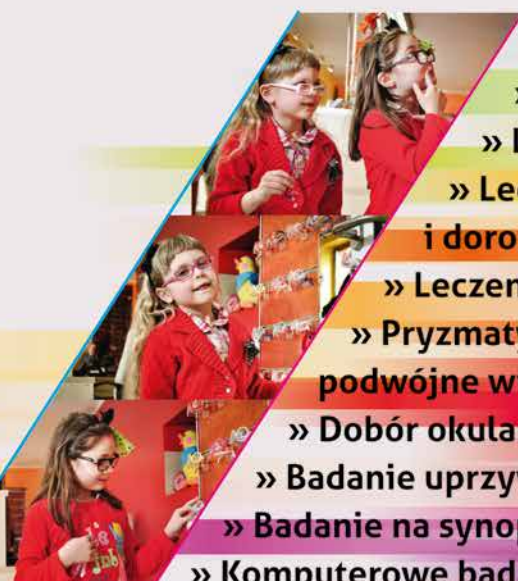
Dziś po tego typu pomoc sięgają coraz młodsze dzieci – uczniowie początko-



centrum
leczenia zeza

Dr n. med. Ewa Wójcik

ul. Bociana 4,
31-231 Kraków,
Rejestracja pacjentów:
tel./fax 12 633 00 41
kom. 535 955 511
www.gabinetzeza.pl
www.centrumzeza.pl



» Leczenie zeza u dzieci i dorosłych

» Badanie obuocznego widzenia

» Leczenie niedowidzenia u dzieci

» Leczenie operacyjne zeza u dzieci i dorosłych

» Leczenie oczopląsu

» Pryzmatyczna próba na podwójne widzenie

» Dobór okularów dla dzieci i dorosłych

» Badanie uprzywilejowanego spojrzenia

» Badanie na synoptoforze

» Komputerowe badanie wady refrakcji

» Badanie dna oka u dzieci i dorosłych



wych klas szkół podstawowych, a nawet przedszkolaki.

Cztero i pięcioletki są najliczniejszą grupą uczniów krakowskiego Centrum Nauczania Metis, oferującego naukę matematyki przez zabawę. – Jeśli dziecko ma dobre podstawy, to później jest mu łatwiej w szkole – przekonuje pani Alicja, która w ubiegłym roku posłała swoją pięcioletnią córkę Jagodę na zajęcia do CN Metis.

„Udzielę korepetycji dzieciom, które mają problemy z opanowaniem materiału szkolnego i przedszkolnego” – takie ogłoszenie znaleźliśmy w sieci. Jego autorka Magdalena Małek ze Słupska, nauczycielka dyplomowana z kilkunastoletnim stażem pracy nie kryje, że coraz więcej maluchów potrzebuje dodatkowej pomocy. – Są to głównie dzieci z różnego rodzaju zaburzeniami takimi jak dysgrafia, dysortografia, dysleksja, które niestety występują u dzieci coraz częściej – mówi nauczycielka.

Takim maluchom pomaga też pani Małgorzata z Krakowa, nauczycielka dyplomowana z 20-letnim stażem pracy, której ogłoszenie również znaleźliśmy w sieci. – Najczęściej wykonuję z nimi ćwiczenia, które zalecają im poradnie psychologiczno-pedagogiczne, mam też stały kontakt z ich szkolnymi nauczycielami – mówi pani Małgorzata.

Nauczycielka przyznaje jednocześnie, że ćwiczyć z dziećmi powinni raczej ich rodzice. – Wystarczyłoby 15 minut

dziennie, ale rodzice nawet na to nie mają czasu. Płacąc mi 20 zł za godzinę czują się usprawiedliwieni – mówi.

Dagmara, nauczycielka z Nowego Sącza, która od 13 lat pracuje w szkole podstawowej również zdecydowała się na udzielanie korepetycji najmłodszym dzieciom. – Okazuje się, że one bardzo tego potrzebują. Rodzice nie mają bowiem dla nich ani czasu, ani cierpliwości – mówi pani Dagmara.

Na stronie internetowej, na której zamieściła swoje ogłoszenie napisała: „Twoje dziecko ma problemy w nauce? Nie opanowało jeszcze techniki czytania, tabliczki mnożenia, dzielenia, zasad ortograficznych, a ty nie masz czasu? Doświadczony nauczyciel kształcenia zintegrowanego pomoże tobie i twojemu dziecku. Wszystkiego można się nauczyć, ale w odpowiedni sposób. Nauka przez zabawę zawsze daje doskonałe efekty”.

Dlaczego nie można tych efektów osiągnąć w szkole? – Bo nauczyciel ma mnóstwo papierkowej roboty, a klasy są zazwyczaj 30-osobowe, nie da się tam podejść indywidualnie do każdego dziecka. Nawet na zajęciach wyrównawczych organizowanych bezpłatnie przez szkołę musi być co najmniej pięcioro uczniów – tłumaczy pani Dagmara.

Szkoła nie ma czasu uczyć?

Napięte programy, zbyt mało czasu, by porządnie wytłumaczyć temat, przeładowane klasy – to dlatego, zdaniem wielu nauczycieli, nie da się porządnie uczyć dzieci w szkole. Są jednak tacy, którzy udział swoich uczniów w prywatnych lekcjach traktują jak osobistą porażkę.

– Na lekcjach w szkole robię wszystko, aby moi uczniowie nie musieli chodzić na korepetycje. Gdybym się dowiedział, że jednak je biorą, wówczas miałbym żal do siebie i winy szukałbym w swoim sposobie nauczania – podkreśla polonista z jednego z krakowskich liceów, który sam nie unika jednak dawania prywatnych lekcji. Chce pozostać anonimowy, bo jak podkreśla, zjawisko korepetycji to dla większości nauczycieli temat drażliwy, wręcz tabu.

– Są nauczyciele, dla których korepetycje są istotniejszym źródłem docho-

dów od pensji – mówi nauczyciel innego renomowanego krakowskiego liceum, który także nie chce ujawnić swojego nazwiska. – Z żalem muszę przyznać, że wiele osób zawala pracę w szkole, bo większą wagę przywiązuje do płatnych lekcji, które pochłaniają mnóstwo czasu i energii.

Wykazały to zresztą badania Instytutu Spraw Publicznych. – Wyszło z nich, że nienajlepsi nauczyciele często nieoczekiwanie dostają skrzydeł na prywatnych lekcjach – mówi prof. Elżbieta Putkiewicz.

Badania zdemaskowały jeszcze jeden niepokojący fakt. Okazało się, że co dziesiątemu badanemu korepetycji za pieniądze udzielali ci sami nauczyciele, z którymi mieli zajęcia w szkole, a nieco mniej niż 10 proc. pytaných chodziło na prywatne lekcje do innych nauczycieli ze swojej szkoły.

– Z sondy przeprowadzonej przez Centrum Edukacji Obywatelskiej w tym samym czasie co nasze badania wynika również, że w polskich szkołach istnieje zjawisko wymuszania korepetycji – mówi prof. Putkiewicz. – Rodzice skarżą się, że często słyszą od nauczycieli: „bez korepetycji ani rusz”.

Rynek wart miliardy złotych

Znalezienie korepetytora nie stanowi dziś większego problemu. Wystarczy otworzyć gazetę, Internet, czy po prostu zapytać znajomych. Szybko można odnieść wrażenie, że prywatnych lekcji udziela każdy belfer bez wyjątku. Trudno jednak stwierdzić jak jest w rzeczywistości.

Z ostatniego raportu Głównego Urzędu Statystycznego „praca nierejestrowana w Polsce” wynika, że nauczycieli-korepetytorów pracujących w szarej strefie mamy w Polsce 17 tys. To zdecydowanie mniej niż jeszcze dwa lata temu, gdy statystyki mówiły o 45 tys. osób udzielających korepetycji. Być może wpływ na to ma fakt, że coraz więcej nauczycieli decyduje się na zarejestrowanie swojej działalności. W Polsce powstają też firmy, które zupełnie legalnie zajmują się udzielaniem korepetycji. W Krakowie jest już kilka takich instytucji. Swoje oddziały ma tu firma Platu Korepetycje, Korkownia, czy

Korepetycje za jeden uśmiech

Coraz więcej uczniów potrzebuje dodatkowej pomocy, nie wszystkich stać jednak, by za nią płacić. Z myślą o nich Salezjański Ruch Troski o Młodzież SALTROM organizuje bezpłatne korepetycje. Lekcje udzielają nauczyciele-wolontariusze od poniedziałku do piątku, od godzin porannych do późnego popołudnia. Indywidualne zajęcia odbywają się w siedzibie Saltromu przy ul. Różanej 5 w Krakowie. Saltrom poszukuje również wolontariuszy, chcących pomóc uczniom w nauce. Szczegóły na stronie www.saltrom.krakow.pl oraz pod numerem tel. 12 269 30 00.

Arysto Korepetycje. Wartość tego rynku eksperci szacują na kilka miliardów złotych.

Jednak ci uczniowie, którzy poważnie myślą o swojej przyszłości rzadko szukają korepetytorów w sieci, czy na słupach ogłoszeniowych. Nie interesuje ich anonimowy nauczyciel, który za godzinę pracy bierze kilkadziesiąt złotych. – To musi być osoba, która ma dobrą opinię wśród uczniów, jest polecana przez kogoś znajomego i taka, do której na lekcję chodzi sporo osób – tłumaczy Kasia, maturzystka z LO w Suchoj Beskidzkiej.

– Na korepetycje lepiej chodzić do zaufanego nauczyciela, który jest w stanie zagwarantować, że zdam maturę – dodaje Weronika, uczennica krakowskiego liceum, która na korepetytora wybrała emerytowaną nauczycielkę ze skawińskiego liceum. – Ta pani uczyła jeszcze moją mamę.

– Ogłoszenia rzeczywiście są mało skuteczne – potwierdza Maria, która od 25 lat udziela korepetycji i należy do grona tych korepetytorów, o których można dowiedzieć się przede wszystkim za pośrednictwem poczty pantoflowej.

Tacy nauczyciele nie mogą narzekać na brak chętnych uczniów, a do tych najlepszych trzeba się zapisywać nawet z dwuletnim wyprzedzeniem.

Marzą o szkole bez korepetycji

Nauczyciele niechętnie rozmawiają o tym, co robią po szkole. – Bo nie ma się czym chwalić – stwierdza Piotr, korepetytor i nauczyciel dyplomowany w jednej z lepszych krakowskich szkół średnich. – To poniżające, że musimy

w ten sposób dorabiać, żeby utrzymać rodzinę.

Czasem jednak warto się „poniżyć”. Dobry korepetytor jest w stanie wyciągnąć miesięcznie nawet kilka tysięcy złotych. – Znam takich, którzy zajmują się wyłącznie udzielaniem prywatnych lekcji – mówi Piotr. – Mają mieszkanie, dobry samochód, jeżdżą na zagraniczne wczasy. Nauczycielska pensja na niewiele wystarcza.

Ci, którzy tak jak Piotr, udzielaniem prywatnych lekcji zajmują się dorywczo, są w stanie dorobić do nauczycielskiej pensji od tysiąca do dwóch tysięcy złotych miesięcznie. – To jednak mało pewna praca – podkreśla Piotr.

Dlatego niewielu nauczycieli decyduje się na odejście ze szkoły, by uczyć wyłącznie w zaciszu własnego mieszkania.

– O korepetycje trzeba zabiegać, na rynku jest duża konkurencja, a ze szkoły raczej trudno wylecieć, nawet jak jest się marnym belfrem – zauważa Jacek, nauczyciel w jednym z krakowskich gimnazjów oraz korepetytor z 15-letnim stażem.

Polska rodzina wydaje rocznie na korepetycje od 3 do 9 tys. zł. Godzina lekcji matematyki kosztuje w Krakowie od 10 do 60 zł, godzina polskiego to 10–50 zł, a za 60 minut historii trzeba zapłacić minimum 25 zł.

Większość uczniów, co pokazują badania, święcie wierzy, że korepetycje to jedna z najskuteczniejszych form nauki. 80 proc. maturzystów przepytanych przez ISP przyznało, że prywatne lekcje bardzo im się przydały. Te same badania pokazały jednak, że aż 92 proc. uczniów marzy, by szkoła uczyła lepiej i aby korepetycje nie były potrzebne. ◀

Dr Cynthia Last, wybitna terapeutka dziecięca, przedstawia stworzone na podstawie najnowszych badań strategie pomocy dzieciom w walce z niepokojem i lękiem. To książka, które może być przydatna każdemu rodzicowi.

Dr David H. Barlow, Boston University



Znakomity poradnik dla rodziców dzieci trapionych przez lęki i niepokoje. Źródło ważnych informacji, będących owocem 25-letniej pracy z dziećmi lękowymi i ich rodzinami. Można w nim znaleźć m.in. opisy technik relaksacyjnych i metod radzenia sobie ze stresem, które dziecko powinno wykorzystywać w celu zmniejszenia napięcia i poziomu lęku, a także wskazówki, w jaki sposób zachęcać malca, aby zamiast uciekać przed źródłem lęku, stawiał czoła trudnościom. Dzięki tej książce nauczycie się łagodzić pojawiający się u dziecka niepokój i dowiecie się, jak zaszczepić w nim pewność siebie.

ZAMÓW NA:
www.twojeporadniki.pl

e-mail: handel@twojeporadniki.pl

tel.: 12 413 19 21

Nauka dzieci to nasza specjalność

Rozmowa z Andrzejem Gocmanem, współwłaścicielem kompleksu sportowo-wypoczynkowego Siepraw Ski.

Od razu Panu powiem, że nie jeżdżę na nartach i chyba już nigdy się będę.

Dlaczego? Każdy może się tego nauczyć. Tak, jak można nauczyć się jeździć na rowerze w każdym wieku, tak samo można i na nartach.

Raz próbowałam i nie poszło mi najlepiej. Chciałabym jednak, żeby moje dziecko opanowało tę umiejętność. Czy rodzice, którzy sami nie jeżdżą na nartach, powinni zachęcać do tego dziecko?

Jeśli chodzi o uprawianie sportu, to dzieci powinny próbować różnych rzeczy. Teraz prawdziwą zarazą są komputery, które niebawem wciągają nasze pociechy. Dzieci nie robią już tego, co myśmy robili w dzieciństwie. Nie grają w piłkę na podwórku, nie wieszają się po trzepakach, nie chodzą po drzewach, w ogóle mało się ruszają. To jest prawdziwy dramat tego pokolenia. Jeśli my nie zorganizujemy im zajęć sportowych, to oni sami tego nie robią. Narty to dobry pomysł, bo są sportem rodzinnym, który można uprawiać przez całe życie i co ważne – na świeżym powietrzu.

Narty są dla każdego?

Jak najbardziej. Na lekcje do nas przychodzą 50 czy 60-latkowie i też świetnie sobie radzą. Do naszej stacji przyjeżdżał kiedyś taki dość otyły pan, który przez cały miesiąc, prawie codziennie uczył się jeździć. Kiedy go zapytałem dlaczego tak się męczy powiedział, że szef zapytał go czy jeździ na nartach, a on z rozpędu powiedział, że tak. Na co usłyszał: no to pojedziemy w marcu w Alpy na narty. Ten człowiek bardzo się przestraszył, bo nigdy wcześniej nie jeździł na nartach i postanowił szybko się nauczyć. W 6 tygodni na tyle opanował tę umiejętność, że pojechał z szefem w Alpy i nawet przysłał nam stamtąd kartkę z podziękowaniami.

A ile czasu potrzebuje dziecko, by opanować tę umiejętność?

Dzieci uczą się znacznie szybciej, ale to zawsze zależy od tego jakie jest dziecko. Są pięciolatki,



FOT. KRZYSZTOF SOLECKI

które już po trzeciej lekcji są w stanie samodzielnie zjechać i takie, które potrzebują na to nieco więcej czasu. To zależy od inteligencji ruchowej dziecka. Nauka przychodzi też łatwiej tym dzieciom, które wcześniej jeździły na łyżwach, rolkach czy rowerku. Generalnie każde średnio rozwinięte ruchowo dziecko powinno opanować tę umiejętność po 10 lekcjach. W ciągu jednej zimy, przyjeżdżając do nas dwa, trzy razy w tygodniu maluch jest w stanie bardzo dobrze nauczyć się jeździć na nartach.

W jakim wieku najlepiej zaczynać naukę?

Już czterolatki świetnie sobie radzą na deskach. Siepraw Ski to jedyna stacja narciarska w pobliżu Krakowa, która ma centrum szkolenia dla tak małych dzieci. To nasza specjalność, a nawet misja. Naszym marzeniem zawsze było, żeby narty w Polsce stały na wysokim poziomie, żeby wszyscy umieli jeździć. Mamy też klub sportowy, który przygotowuje dzieci do zawodów. Pod naszą opieką są 15 czy 16-latkowie, którzy odnoszą spore sukcesy, wygrywają olimpiady młodzieżowe i międzynarodowe zawody.

Czy to kosztowna rozrywka?

Nie będę czarował, że nie, ale jeśli robi się to w Sieprawiu, to na pewno wychodzi najtaniej w Polsce. U nas lekcja kosztuje 60 zł, ale w tej cenie są już wyciągi narciarskie. Jeszcze taniej od osoby wychodzi, gdy w lekcji uczestniczy więcej dzieci. Na początku jednak, przez dwie, trzy lekcje dobrze jest, by były to zajęcia indywidualne. W sumie na naukę wydamy ok. 500-600 zł.

Czy muszę od razu kupować dla dziecka sprzęt narciarski?

Na początku lepiej skorzystać z wypożyczalni, bo nie wiadomo, czy dziecko w ogóle będzie chciało jeździć. Ponieważ Siepraw Ski jest nastawiony głównie na dzieci i narciarstwo rodzinne, działa u nas świetna wypożyczalnia dla najmłodszych, mamy dla nich buty, narty, kaski. Instruktor pomaga dobrać odpowiedni sprzęt.

Rodzic musi być obecny podczas takiej lekcji?

Może, ale nie musi. W tym czasie może siedzieć w restauracji, pić kawę i przez okna obserwować, jak dziecko radzi sobie na stoku z instruktorem.

To mi się podoba! Czy na lekcję trzeba się umawiać z dużym wyprzedzeniem?

Wystarczy zadzwonić dzień lub dwa dni wcześniej. Szkoła jest czynna codziennie od 10 do 19.

Czy przed przyjazdem trzeba jakoś specjalnie przygotować dziecko kondycyjnie?

Takie małe dzieci są na tyle sprawne i „miękkie”, że nie muszą specjalnie się do tego przygotowywać.

Czy rodzic, który potrafi jeździć na nartach powinien zabierać się za uczenie własnego dziecka?

Tylko pod warunkiem, że jeździ bardzo dobrze, a dziecko chce słuchać jego rad. Są jednak dzieci, sam przez to przechodziłem ze swoją córką, które nie chcą uczyć się od rodziców i bardziej mobilizują się przy kimś obcym. Nie ma jednak większej katastrofy niż rodzic, który nie najlepiej jeździ, a chce uczyć swoje dziecko. Przekazuje mu w ten sposób złe nawyki. Jak ktoś nie przeszedł chociaż podstawowego szkolenia narciarskiego niech nie bierze się za uczenie dziecka.

Rozmawiała Agnieszka Karska

Ośrodek Siepraw Ski położony jest ok. 20 km od Krakowa. Działa tam sześć nowoczesnych wyciągów orczykowych, w tym wyciąg dziecięcy (linka). Cztery trasy narciarskie są zawsze doskonale przygotowane dzięki ratrakowi, a o to, by pokrywa śnieżna była zawsze odpowiednia, także w te cieplejsze dni, dbają armatki śnieżne. Na terenie kompleksu działa też zjazd i restauracja. Telefon do szkoły narciarskiej: (12) 274 64 90 (lub 91), wew. 13.

Park wodny

Kraków

nr1
w Polsce

Miejsce,
które spełnia dziecięce marzenia!

Urodziny

✓ Niezapomniane Urodziny dla Małych Jubilatów i ich Przyjaciół



✓ Zajęcia nauki pływania dla dzieci już od 3 m-ca życia!

WODA
100%
OZONOWANA



✓ Mnóstwo atrakcji w kolorowym brodziku: Magiczny Wulkan, Aquadino, Ptak Cudak, Wyspa Piratów, Statek Piracki

Park Wodny w Krakowie ul. Dobrego Pasterza 126, tel. 12 61 63 190

www.ParkWodny.pl



**KUPON
RABATOWY**

**2 GODZINY WODNEJ ZABAWY TYLKO ZA 4 ZŁ
LUB 8 ZŁ ZA BILET BEZ LIMITU CZASU***

*Promocja dla dziecka do 10. roku życia.
Kupon upoważnia do zakupu biletu do hali basenowej na
2 godziny w cenie 4 zł lub biletu bez limitu czasu w cenie 8 zł.
UWAGA! Dziecko do 10. roku życia wchodzi do hali basenowej
z pełnoletnim opiekunem (wejście dla opiekuna wg cennika)
Promocja ważna z tym kuponem do 31.03.2012 r. (pn-pt).

Rodzinny teatr

Rozmowa z Martą Bizoń, aktorką Teatru Ludowego, artystką śpiewającą w pięciu językach, żoną Roberta Lubery, muzyka rockowego oraz mamą 8-letniej Matyldy oraz 3-letniego Mateusza.

Czy w domu bywa Pani aktorką?

Nie, w domu nie gram. Tu jestem zwykle widzom w teatrze, który przygotowują moje dzieci. Matylda, uczennica szkoły baletowej, ciągle wymyśla nowe przedstawienia. Ostatnio z Mateuszem zaprosili mnie na sztukę „Umierający łabędź”. Temat poważny, ale jak patrzy się na wygibasy swoich dzieci, to trudno tę powagę zachować. Matylda tańczyła, a Mateusz próbował ją naśladować i w tych krokach baletowych był naprawdę komiczny.

Podpowiada Pani dzieciom jakieś sceniczne gesty, ruchy?

Nie, nic im nie sugeruję, bo mają bogatą wyobraźnię. Powiem więcej, czasem sama budując własną rolę korzystam z ich pomysłów. Tak było w spektaklu „Wszystko o kobietach” granym na Scenie pod Ratuszem. W jednym z epizodów – mówiąc żartobliwie – przeniosłam Matyldę na deski teatru. Jej słowa, gesty, ruchy.

Zagrała Pani dziecko?

Tak, to sztuka, w której trzy aktorki wcielają się w pięć różnych postaci m.in. dzieci. A dzieci trudno zagrać, bo czasem popada się w infantylizm. I żeby tego uniknąć razem z Beatą Schimscheiner postanowiłyśmy naśladować nasze córki. Mówiliśmy ich słowami, śmiałyśmy się i dłużyłyśmy w nosie, jak one. Ja zapożyczyłam od Matyldy jej powiedzonka: „gdzie to ma babyc” albo „afpsolutnie”.

Dzieci widziały już Panią na scenie?

Mateusz był tylko na przedstawieniach

dla dzieci, więc jeszcze nie miał mnie okazji zobaczyć w innej roli niż jego mamy. Gram co prawda w Operze Krakowskiej w „Małym Lordzie”, ale ten spektakl też jest dla niego zbyt poważny. Siedząc na widowni bardziej zainteresowały się składanymi fotelami, więc nawet nie próbuję go tam zabierać. Z kolei Matylda, jak mnie w tej sztuce zobaczyła, gdy w zastępstwie wcielałam się w rolę matki przeżywającą tragiczne chwile, to się popłakała i poprosiła, bym grała weselsze role. Kiedyś po spektaklu odwiedziła mnie w garderobie z koleżanką. Dziewczynka zachwycona kostiumami i biżuterią powiedziała: ciociu, jak dorosnę to będę tu pracować, jako twoja sprzątaczką, a moja Matylda na to: jak ty dorosniesz, to przecież mojej mamy już nie będzie. Oniemiałam.

Matylda jest bardzo szczera...

i uparta. Pewnego dnia przyszła do domu ze szkoły i otworzyła zeszyt. Zamiast pełnej treści zadania zapisała tylko słowa wyrwane z kontekstu, więc pytam co to znaczy, „śpiewanie grupami rytmicznymi”, a ona na to: aktorka i tego nie wie. Kiedyś z kolei fałszywie zaśpiewała dźwięki, więc jej zwróciłam uwagę, że „g” źle zabrzmiało. I usłyszałam ironiczne: A ty już wiesz, jak brzmi „g”.

Matylda też chce być aktorką?

Chyba bardziej ciągnie ją do baletu. Lubi tańczyć i tylko czasem narzeka, że jeszcze nie potrafi zrobić szpagatu (śmiech). Z teatrem związana jest jednak od najmłodszych lat. Często zabierałam ją na próby. Podobnie było z Mateuszem.

Też lubi śpiewać jak mama?

Lubi, ale – jak to powiedział jej kolega – ma raczej rockowy głos.

Była z tego określenia zadowolona?

Nie wiedziała, jak je potraktować, więc zapytała tatę, muzyka rockowego. Usłyszała, że to komplement i już nie ma problemu.

Pani jest aktorką śpiewającą, a mąż gitarzystą rockowym. To dwa światy.

To prawda, ja prezentuję styl Ordonki, a on mocne brzmienie. Gra z Maciejem Balcarem i Piotrem Nalepą. Te światy da się jednak pogodzić, bo szanujemy swoją pracę. Robert ma jakiś pomysł, ja oceniam i na początku myślę, że porywa się z motyką na słońce, a potem okazuje się, że to realne. Mój mąż ma wielką fantazję i nie widzi przeszkód. Bardzo cenię sobie jego opinię. W życiu podzieliłiśmy się rolami. On dba o sprawy zawodowe, ja zaś o domowe. Gdy wychodzę, zawsze muszę zostawić mu listę, bo inaczej nic nie będzie pamiętać. Przed świętami zwykle „wypada mu dysk”, więc nie może poświęcić się domowym obowiązkom. Ale tak się składa, że jeszcze nigdy mu nie wypadł naprawdę.

Przedstawienia i koncerty nie zawsze odbywają się w Krakowie. Jak sobie Pani z tym radzi?

Kiedyś zabierałam dzieci ze sobą w trasę, bo prawie rok karmiłam piersią. Matylda miała dwa tygodnie, gdy pojechała ze mną na pierwszy koncert. Była jednak bardzo spokojnym dzieckiem. Otwierała oczy wtedy, gdy schodziłam ze sceny. Mateusz to jej przeciwieństwo. Budził się co 15 minut. Trzeba było już zatrudnić do niego sztab ludzi. Daliśmy jednak radę. Potem, gdy dzieci były nieco starsze, siedziały ze mną w garderobie, oglądały kostiumy, rekwizyty, lustra, tonę kosmetyków do charakteryzacji.

Teraz też je to ciekawi?

Teatr od kulis nie robi już na nich takiego wrażenia, jak na początku, co nie oznacza, że nie są wrażliwe na sztukę. Choć nie ukrywam, że miałam pewne obawy.

Jakie?

Bałam się, że poznawanie teatru od garderoby odbierze im przyjemność oglądania spektakli z taką dziecięcą naiwnością. Ale nic takiego się nie stało. Całe szczęście.



FOT. ROBERT SADOWSKI

Przywykły też do faktu, że mama jest aktorką i pracuje wieczorami?

Dawniej Matylda mówiła z dumą: moja mama gra w teatrze, filmach, ale teraz traktuje już to tak, jakby wszystkie matki były aktorkami. Zdarzyło się, że zapytała nauczycielkę: czy pani mama też wychodziła wieczorami do pracy, nie było jej w nocy i nie było jej rano? Dobrze, że nauczycielka wiedziała co robię, bo to pytanie sugerowało inne profesje (śmiech).

Dziecko ciężko znosiła rozłąkę.

Tak, zwłaszcza, gdy nie było mnie i męża przez kilka dni, bo wyjeżdżaliśmy koncertować na drugi koniec Polski. Dziś już nie ma takich problemów, a dzieci od nas odpoczywają.

Ponoć był czas, że Matyldą i Mateuszem opiekowały się jednocześnie trzy nianie.

Zdarzało się, że mieliśmy wiele pracy, więc trzeba było sobie jakoś poradzić.

Opiekunki zatrudniliśmy, gdy Matylda zaczęła chodzić na angielski, na balet do Krakowskiej Akademii Tańca oraz na lekcje pianina do Szkoły Muzycznej przy ul. Basztowej. Dzieciakami zajmowały się trzy nianie, ale niejednocześnie. Za to wszystkie miały na imię Karolina. Teraz Mateusz chodzi do przedszkola i jest nam dużo łatwiej. Łatwiej jest też przez to, że mieszkamy w centrum miasta i wszędzie mamy blisko.

Rodzina też czasem pomaga?

Tak, zawsze mogę liczyć na mamę, która mieszka w Wadowicach. Co prawda jeszcze pracuje, ale jeśli jest podbramkowa sytuacja to przyjeżdża, by mnie wesprzeć. Tak było, gdy wyjechaliśmy z Leopoldem Koźłowskim na koncert piosenek żydowskich do Madrytu. Zostawiłam cztery kartki z opisem, kto i kiedy odprowadza i przyprowadza dzieci ze szkoły i przedszkola, kto zaprowadza je na zajęcia, kiedy mają jeść, gdzie leżą ubrania.

Moja mama wzięła ten opis sobie na pamiątkę.

Mama też była tak dobrze zorganizowana?

Nie miała takiej potrzeby, bo jestem jedynaczką i zostawiała mnie pod opieką babci Matyldy, po której imię nosi dziś moja córka.

To babci zamarzyło się, by Pani została aktorką.

Moja babcia miała duszę artystki. Pracowała jako krawcowa, ale obdarzona była taką pozytywną energią. Uczyła mnie wierszy, pieśni, opowiadała piękne bajki, przez siebie wymyślone. Chodziłam z nią do kościoła na msze, roraty. Taka prawdziwa babcia. Kiedyś w moich rodzinnych Wadowicach kręcono drugą część sagi rodzinnej „Blisko, coraz bliżej” i poszukiwano statystów. Babcia poszła tam ze mną, ale mnie nie wybrali. Ktoś z produkcji zadał pytanie, czy jakaś babcia

mogłaby wziąć udział w zdjęciach. Wtedy ja bez wahania powiedziałam, że moja. Klamka zapadła i zagrała.

Babcia doczekała Pani pierwszych ról?

Nie, zmarła zanim dostałam się do szkoły aktorskiej.

A jaka była reakcja rodziny na wieść o wyborze drogi zawodowej?

Mama chciała, żebym została prawnikiem. I teraz kiedy widzi, jak biegam między teatrami, kładę się spać o drugiej, czy trzeciej nad ranem, to mówi: mogłabyś mieć jakiś normalny zawód. Ale ja nie mam zamiaru go zmieniać. Nawet jak jestem bardzo zmęczona. Jak choćby dziś, kiedy mam próby, a wieczorem gram. Zaraz wyjdę na scenę i znowu będę żywa i energiczna. Przyjadę do domu, zwolnię nianie, a nad ranem położę się spać. A potem wstanę i usłyszę od syna, że jestem: wystrzałową babką. ◀

Rozmawiała: Magdalena Strzebońska

Marta Bizoń: – Wdomu nie gram. Tu jestem zwykłym widzkiem w teatrze, który przygotowują moje dzieci



reklama

Najlepsza Szkoła Językowa dla Twojego Dziecka!



Teraz także w Krakowie

Przyjdź i dowiedz się więcej o Profi Kids Club

Kraków, ul. Podwale 6, tel. 12-426-16-01/02/03

krakow@profi-lingua.pl

www.profi-kids.pl

Jeden procent podatku dla szkoły lub przedszkola

O blisko pół miliona złotych wzbogaciły się w ubiegłym roku szkoły, przedszkola i fundacje, dla których Stowarzyszenie Pomocy Szkole „Małopolska” zbierało pieniądze z jednego procenta.

Agnieszka Karska

Polscy podatnicy od 2004 r. mogą przekazywać jeden procent swojego podatku na dowolnie wybraną przez siebie organizację pożytku publicznego. Pieniądze z odpisu zwykle trafiają do fundacji, czy stowarzyszeń zajmujących się pomocą osobom chorym, niepełnosprawnym i biednym. Okazuje się jednak, że bez większego problemu możemy jednym procentem wesprzeć szkołę, czy przedszkole, do którego chodzi nasze dziecko.

Umożliwia to działające od kilku lat w naszym województwie Stowarzyszenie Pomocy Szkole „Małopolska”. W 2005 r. uzyskało ono status organizacji pożytku publicznego i od tego czasu może gromadzić środki pochodzące z jednoprocentowego odpisu. W ubiegłym roku za pośrednictwem Stowarzyszenia szkoły, przedszkola, fundacje, czy kluby sportowe, głównie z terenu Małopolski (ale nie tylko), wzbogaciły się o blisko pół miliona złotych.

Sporo pieniędzy udało się zebrać m.in. Szkole Podstawowej nr 50 w Krakowie. Dzięki wpłatom rodziców, nauczycieli i przyjaciół szkoły podstawówka dostała ponad 6 tys. zł. – To dla nas sporo pieniędzy. W tym roku planujemy zakupić za to szafki na podręczniki i przybory dla każdego ucznia – mówi Anna Żelawska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 50.

Jej szkoła przyłączyła się do jednoprocentowej akcji dwa lata temu, a na pomysł by to zrobić, wpadli rodzice uczniów. Doszli bowiem do wniosku, że warto wesprzeć w ten sposób szkołę, do której chodzą ich dzieci, zwłaszcza, że nic ich to kosztuje.

W tym roku SPSM rozpoczyna siódmą już edycję jednoprocentowej akcji. Do programu może przyłączyć się każda placówka oświatowa, zarówno publiczna jak i niepubliczna prowadzona przez stowarzyszenie, fundację, czy osobę fizyczną.

Władze Stowarzyszenia właśnie podjęły decyzję, że wszystkie przedszkola, które zdecydują się w tym roku przystąpić do akcji będą mogły w stu procentach dysponować zebranymi środkami. – Uznaliśmy, że warto w ten sposób wesprzeć przedszkola, które często borykają się z problemami finansowymi – mówi Bohdan Piotrowicz, prezes Zarządu SPSM.

W pozostałych przypadkach Stowarzyszenie odlicza 10 proc. zebranych środków i przeznacza je na swoją działalność statutową m.in. finansowanie dzieciom z ubogich rodzin ferii zimo-

wych, wyjazdów wakacyjnych, fundowanie im stypendiów, czy zakup sprzętu rehabilitacyjnego.

SPSM jest niezwykle skutecznie w pozyskiwaniu środków z jednego procenta. W ubiegłym roku w rankingu opublikowanym przez Ministerstwo Finansów uplasowało się na 95. miejscu wśród ponad 6500 organizacji pożytku publicznego.

Obecnie z dobrodziejstw jednego procenta, dzięki pośrednictwu SPSM, w samym tylko Krakowie korzysta ponad 40 placówek oświatowych. W całej Małopolsce jest ich blisko 300.

– Szkoły oczekują nowych narzędzi pracy, dzięki którym będą mogły sprostać stojącym przed nimi wyzwaniom. Inwestujemy w edukację. To najlepsza forma budowy nowoczesnego społeczeństwa – apeluje prezes Bohdan Piotrowicz.

Chcąc przyłączyć się do programu wystarczy skontaktować się ze Stowarzyszeniem, które ma swoją siedzibę w Krakowie przy ul. Bolesława Chrobrego 9, tel. (12) 413 52 30, www.spsm.edu.pl, e-mail: biuro@spsm.edu.pl.

Zaczarowany świat kina

Kino rozbudza wyobraźnię u dzieci, wzbogaca ich wnętrze, rozwija i uczy. Jest też ciekawą propozycją na spędzenie wolnego czasu z dzieckiem. Filmowy seans w przyciemnionej sali kinowej ma w sobie wielką magię, którą także odczuwają najmłodsi.

Jest z czego wybierać. Kino Pod Baranami (Rynek Główny 27) od lat organizuje pokazy „Baranki Dzieciom” i „Baranki w pieluchach”. „Baranki Dzieciom” to cykl filmowych poranków, w ramach którego prezentowany jest dorobek polskiej i zagranicznej kinematografii dziecięcej, czyli na przykład ponadczasowe bajki z Misiem Uszatkim i Krecikiem.

Ponadto mali widzowie mają także okazję poznania kina „od kuchni”, zwiedzając kabinę operatorską. Natomiast „Baranki w pieluchach” to seanse wyświetlane z myślą o młodych rodzicach, którzy nie



FOT. ARCHIWUM CINEMA CITY

chcą rezygnować z oglądania najnowszych premier filmowych na dużym ekranie. Dlatego teraz zapraszani są na nie z niemowlakami. W sali panuje przyjemny półmrok, a filmy wyświetlane są z odpowiednio przyciszonym dźwiękiem. Seans z maluszkami proponuje także Kino Sfinks w Nowej Hucie (os. Górali 5) dwa razy w miesiącu, w środy, w godzinach popołudniowych. Oprócz przyjaznego dla najmłodszych klimatu, jest też zapewnione miejsce na wózki, a nawet pomoc w opiece nad dziećmi w wieku 1,5 - 4 lata.

Specjalną ofertę dla nieco starszych dzieci ma też Kino Paradox (ul. Krupnicza 38), które zaprasza na bezpłatne pokazy bajek (5 zł wstępu płaci tylko opiekun) w soboty od godz. 16. Spotkania filmowe trwają około 60 minut, w programie są

także zagadki, słodki poczęstunek i zajęcia dodatkowe (45 min). Konieczna jest rezerwacja pod nr tel. 12 430 00 15 wew. 213.

Kino może być także miejscem nauki. Na wyjątkowe ferie w kinie zaprasza w tym roku IMAX. Będą one się opierać nie tylko na pokazach filmowych, ale też nauce angielskiego. I tak w dniach 13-17 lutego na dzieciaki czekać będą lektorzy ze szkoły językowej Mastres. Zajęcia pogrupowane zostały w bloki tematyczne: godz. 10 – Zagadkowy świat zwierząt; godz. 11 – Minibohater ratuje zwierzęta; 12 – Bajkowy świat w Cinema City. Warunkiem wzięcia udziału w „lekcji” jest zakup biletu w danym dniu w kinie Cinema City Plaza (al. Pokoju 44). Więcej szczegółów i rezerwacja pod nr tel. 12 290 90 80/ 92. **(P.P)**

reklama

P I O T R U S P A N

place zabaw dla dzieci

www.piotruspan.net

Ferie w mieście

W te ferie żadne dziecko nie powinno się nudzić. Krakowskie domy kultury, kluby, ośrodki sportowe czy muzea przygotowały dla nich wyjątkowo ciekawą ofertę. Będzie trochę plastyki, trochę muzyki i zabawy w teatr, nie zabraknie też zabaw na świeżym powietrzu.

Agnieszka Karska

Dom Kultury „Podgórze”, ul. Sokołska 13, www.dkpodgorze.krakow.pl. Przez całe ferie od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–15.00. **FERIE Z KOMPUTEREM:** – gry i zabawy komputerowe. **WARSZTATY PLASTYCZNE:** – zajęcia w zakresie malarstwa, rysunku, rzeźby, grafiki. **ZAJĘCIA SPORTOWO-REKREACYJNE:** – zabawy sprawnościowe na śniegu w Parku Bednarskiego, – konkurs na śniegową rzeźbę, – wyjście na kręgielnię. **FILMOWE FERIE:** – wyjście do kina, – mini-festiwal filmów o zimie, – konkurs filmowy. **ZIMOWY KRAKÓW:** – poznawanie krakowskich zabytków połączone z konkursami, – zwiedzanie krakowskich muzeów i galerii. **MAŁOPOLSKA ZIMA:** – jednodniowa wycieczka autokarowa poza Kraków. **FERYJNE ROZGRYWKI GIER PLANSZOWYCH:** – zawody w układaniu puzzli na czas, kalamury, rozgrywki szachowe, gry planszowe: twister, scrabble, warcaby, chińczyk, monopol, memo.

Centrum Kultury „Ruczaj”, ul. S. Rostworowskiego 13, www.ckruczaj.pl. Dla uczniów szkół podstawowych przez całe ferie od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–15.00. **Poniedziałki** – gry i zabawy animacyjne (chusta klanzy, gry fabularne). **Wtorki** – turnieje gier edukacyjnych IPN: Pamięć 39, Dywizjon 303 i Kolejka. **Środy** – wycieczki do krakowskich muzeów. **Czwartki** – spektakle



FOT. KRZYSZTOF SOLECKI

teatralne. **Piątki** – zabawy i rekreacja w terenie (podchody, tor przeszkód). Dzieci otrzymują od Parafii Zesłania Ducha Świętego soki i drożdżówki. Udział w zajęciach jest bezpłatny.

Klub Kultury „Piaskownica”, ul. Łużycka 55, tel. 505-244-274, 12 652-10-10. Przez całe ferie od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–15.00. Zajęcia przeznaczone dla dzieci ze szkół podstawowych. Udział w akcji jest bezpłatny, z wyłączeniem wycieczek oraz wyjść do kina. Zapisy na Akcję „Ferie z Piaskownicą” prowadzone będą od 01 lutego. W programie: warsztaty teatralne z „Teatrem Nikoli”: uczestnicy poznają różne techniki teatralne w tym elementy sztuki pantomimy i sztuki cyrkowej. Warsztaty ekosztuki: podczas których, dzieci tworzyć będą piękne i wyjątkowe rzeczy z przedmiotów niepotrzebnych. Warsztaty tańca współczesnego: uczestnicy poznają podstawy wielu współczesnych stylów tanecznych. Warsztaty plastyczne: dzieci poznają wiele technik malarskich i rysunku, będą uczestniczyć w konkursach plastycznych, a ich prace zostaną zaprezentowane podczas wernisażu przygotowanego po zakończeniu

warsztatów. Warsztaty szachowe: przeznaczone są dla każdego, kto chce nauczyć się podstawowych ruchów szachowych. Zajęcia sportowe. Wycieczki: wyjście do Cinema City „Bonarka” oraz wycieczka do Aquarium w Krakowie.

Dwór Czeczów, ul. ks. Popieluszki 36, www.dworczechow.pl. Przez całe ferie, od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–14.00. Dla uczniów szkół podstawowych. W programie: warsztaty mozaiki, warsztaty rękodzieła artystycznego, spotkanie z autorką książeczek dla dzieci Joanną Krzyżanek, warsztaty kulinarne, warsztaty plastyczne, warsztaty projektowania i robienia domków dla lalek, warsztaty teatralne, codziennie świetlica komputerowa i gry planszowe, raz w tygodniu wycieczki. Odpłatność za udział w zajęciach wynosi 20 zł za tydzień od uczestnika.

Klub Kultury Kraków Kosocice, ul. Szaudyngera 5, 12 653-44-24. Przez całe ferie od poniedziałku do piątku w godz. 09.30–13.30. W programie: gry i zabawy komputerowe, „Kolorowe impresje zimowe” – zajęcia

plastyczne z zakresu malarstwa, rysunku i technik mieszanych. „Papieroplastyka dla nastolatka i dla smyka” – zajęcia z origami, kirigami i innych technik z zakresu papieroplastyki. Warsztaty taneczne, sportowe gry zespołowe, zawody sprawnościowe, turnieje tenisa stołowego, turnieje piłkarzyków, turniej bilarda, wyjścia do ciekawych miejsc na terenie Krakowa oraz do kina. Udział w akcji jest bezpłatny z wyłączeniem wyjścia do kina.

Centrum Sztuki Współczesnej „Solvay”, ul. Zakopiańska, www.solvay.krakow.pl. Od 20 do 25 lutego w godz. 10.00–14.00. W programie: warsztaty ilustratorskie, rękodzieła artystycznego, spotkania autorskie z Joanną Krzyżanek, autorką książek dla dzieci połączone z warsztatami kulinarnymi, wyjście do kina i Muzeum Archeologicznego.

Śródmiejski Ośrodek Kultury, ul. Mikołajska 2. ETNOFERIE. W programie m.in.: jaskrawe kolory, miękka biuła, tektura i drewno, plecenie, malowanie, zwijanie, wycinanie, mięcie, zginanie. Dzieci będą tworzyć ornamenty ludowe, poznawać symbole, odkryją znaczenie natury i tradycji dla współczesnej kultury. Zajęcia dla dzieci od 6 do 11 lat będą się odbywać od poniedziałku do piątku w godz. 11–14. 13 lutego – niezwykle instrumenty, 14 – wycinanki ludowe, ozdoby, ornamenty i pieczętki, 15 – zwierzęta a intensywny kolor, 16 – natura i moda ludowa, stroje różnych ludów, 17 – wiejskie teksty i plakat, 18 – kapliczki i kwiaty ludowe, 19 – wiejskie jedzenie i stół, 20 – zabawki dla dzieci, 21 – wianki i nakrycia głowy, 22 – tradycja pieśni ludowej i przesady, występ kapeli ludowej. Dla dzieci w wieku od 2 do 4 lat ETNOFERIE będą się odbywać w poniedziałki 13 i 20 lutego w godz.: 11–12. Zgłoszenia przyjmowane są do 6 lutego, koszt jednego dnia – 10 zł, karnet na pięć dni – 40 zł. Informacje i zapisy: Śródmiejski Ośrodek Kultury, ul. Mikołajska 2, WWW.lamelli.com.pl, (12) 422 19 55.

Centrum Kultury „Dworek Biało-prądnicki”, ul. Papiernicza 2, www.dworek.krakow.pl. Zajęcia



FOT. ARCHIWUM

odbywają się codziennie od poniedziałku do piątku w godz. od 10.00 do 15.00, koszt zajęć wynosi 20 zł dziennie. Wszyscy uczestnicy otrzymują drugie śniadanie. W programie m.in. warsztaty plastyczne, muzyczno-teatralne, origami, zajęcia sportowe na świeżym powietrzu, wycieczka do Muzeum Lotnictwa, wycieczka do Parku Edukacji Rozwojowej, spektakl teatru „Parawan”, quizy, konkursy i gry zespołowe.

Nowohuckie Centrum Kultury, al. Jana Pawła II 232, www.nck.krakow.pl. Festiwal Teatrów dla Dzieci: 13

lutego, godz. 11.00 – „Przygody Zucha Tomcia Palucha”, 14 lutego, godz. 11.00 – „Kot, który merdał ogonem”, 15 lutego, godz. 11.00 – „Powrót Krasnoludków”, 16 lutego, godz. 11.00 – „Królewna Śnieżka”, 17 lutego, godz. 11.00 – „Alicja z drugiej strony lustra”, 20 lutego, godz. 11.00 – „Być jak Pippi”, 21 lutego, godz. 11.00 – „Słońce w Dolinie Muminków”, 22 lutego, godz. 11.00 – „O Szewczyku, strasznym smoku, czarowniku i królewnie”, 23 lutego, godz. 11.00 – „Kiedy króla boli ząb”, 24 lutego, godz. 11.00 – „Calineczka”. Bilety: 15 zł w kasie NCK: 12 644 02 66 w. 301

(9.00–19.00). Ponadto NCK przygotował: zajęcia plastyczne i ceramiczne dla dzieci (jednorazowa wejściówka: 6 zł), zajęcia taneczne, zimowe zabawy z Kubusiem Puchatkiem: zajęcia muzyczno–ruchowe dla przedszkolaków w formie zabawy i konkursów, warsztaty baletowe dla dzieci, taniec indyjski, zajęcia oświatowe dla dzieci w wieku 6–8 lat: pełna niespodzianek podróż po 10 krajach: Rosji, Chinach, Japonii, Włoszech, Francji, Hiszpanii, Holandii, Anglii, Szwecji i Niemczech. Zajęcia w formie twórczej zabawy od poniedziałku do piątku w godz. 12.30–14.30, sala 117. Oplata 50 zł za jeden tydzień. Zajęcia w Czytelnii (wstęp wolny), zajęcia w pracowni modeli latających (wstęp wolny), szachy dla dzieci (wstęp wolny).

Ośrodek Kultury Kraków–Nowa Huta, os. Zgody 1, 12 644–24–32, www.krakownh.pl. I turnus 13–17 lutego. W programie m.in. zajęcia świetlicowe, gry i zabawy ruchowe oraz integracyjne, tenis stołowy, wyjście do Cinema City, zajęcia w Centrum Wspinaczkowym FORTECA, wycieczka do Zabierzowa na Rogate Ranczo. Oplata za I turnus: 90 zł. II turnus 19–25 lutego: „Zimowi odkrywcy wielkich kultur” – zimowisko w Białym Dunajcu. Koszt: 450 zł.

Ośrodek Kultury im. C.K.Norwida, os. Górali 5, www.okn.edu.pl. Ferie dla dzieci 7–11 lat. Poniedziałki i czwartki (13, 16, 20 i 23 lutego), godz. 10–12 zajęcia w klubie internetowym „Mała”. 10–12 Budzenie wyobraźni – trening twórczego myślenia na podstawie literatury dziecięcej, 12.30–14.00 projekcja filmu familijnego w Kinie Sfinks. Wtorki (14 i 21 lutego), godz. 10–12 zajęcia wokalne – ćwiczenia emisyjne, oddechowe, nauka piosenek, zajęcia psychoedukacyjne w formie gier i zabaw, 10–12 zajęcia plastyczne, 12.30–14.00 projekcja filmu familijnego w Kinie Sfinks. Środy (15 i 22 lutego), godz. 10–14 zwiedzanie Zamku w Niepołomicach oraz Muzeum Zbiorów Fonografii. Zajęcia edukacyjne w Sukiennicach. Piątki (17 i 24 lutego), godz. 10–12 zajęcia teatralne – zdarzenia sceniczne w formie zabawy, gry walentynkowe, 10–12 zajęcia

taneczne. Mam talent – występy dzieci, 12.30–14.00 projekcja filmu familijnego w Kinie Sfinks. Informacje i zapisy os. Górali 5, Dział Animacji Kultury, tel. 12 44 27 65 w. 18.

Ośrodek Kultury Zespół Pieśni i Tańca „Krakowiacy”, ul. św. Gertrudy 4, www.krakowiacy.art.pl. 13–25 lutego w godz. 10 – 15 – od poniedziałku do piątku zajęcia świetlicowe, saneczkowanie, Kino Małolata, bezpieczny internet, spotkania muzyczno–taneczne, zajęcia plastyczne, dzieci otrzymują 1 ciepły posiłek.

Ferie na sportowo w Com–Com Zone. Bezpłatne zajęcia sportowe na obiektach Com–Com Zone w dniach 13 – 24 lutego, od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00–15.00 możliwość skorzystania z basenu oraz hal sportowych. Wstęp za okazaniem legitymacji szkolnej. W trakcie zajęć będzie można zapisać się do sekcji sportowych: pływania, boksu i tenisa stołowego. Szczegółowe informacje na www.comcomzone.pl, pod numerem telefonu 661–013–070.

Muzeum Inżynierii Miejskiej. Od wtorku do piątku przez całe ferie bezpłatne warsztaty. 12.00–12.50 – czerpanie papieru, 13.00–13.50 – w dawnej drukarni. Rezerwacja na zajęcia pod numerem 12 421–12–42 w. 136 lub w kasie muzeum.

MOCAK, Dział Edukacji MOCAK–u, tel. 12 263 40 44/29. Bezpłatne warsztaty edukacyjne dla dzieci w wieku szkolnym (7–13 lat). Warsztaty artystyczny dla dzieci: Wesołe czapki, 19 lutego, godz. 11.00 – 13.00. Dzieci zobaczą wybrane prace z kolekcji MOCAK–u oraz wykonają oryginalne czapki i nakrycia głowy. Zwariowane rękawiczki, 23 lutego, godz. 13.30 – 15.30. Podczas spotkania dzieci wykonają prace plastyczne z wykorzystaniem motywu dłoni. Zgłoszenia na warsztaty (minimum 3 dni przed wydarzeniem) na adres: pawlusz@mocak.pl

Muzeum Historyczne. Ciekawą ofertę zajęć dla dzieci przygotowały

w tym roku oddziały krakowskiego Muzeum Historycznego. Będzie można m.in. zwiedzić podziemie Rynku Głównego, sprawdzić jak wyglądało życie 100 lat temu na Zwierzyńcu, wziąć udział w warsztatach plastycznych, przyrządzić pracę aktora na przełomie XIX i XX wieku, czy pisarza miejskiego, poznać świat zwierząt z Ferdynandem Wspaniałym, wziąć udział w warsztatach bronioznawczych, zajęciach w Starej Synagodze, poznać Kraków z czasów okupacji, dowiedzieć się czym była pieczęć, jakie miała znaczenie i z czego ją wykonywano, obejrzeć ciekawe filmy, pokonkursową wystawę szopek krakowskich, zapoznać się z zasadami *savoir-vivre’u*, wspólnie z Krzysztofkiem i Dorotką poznać krakowskie legendy, wziąć udział w spotkaniach teatralnych z prawdziwymi aktorami, poznać najpiękniejsze budowle Krakowa, przetestować grę planszową Tajemniczy kufer, czy poznać losy kobiet w okupowanym Krakowie. Udział w zajęciach dla dzieci i młodzieży, a także opiekunów jest bezpłatny. Rezerwacje, co najmniej na 3 dni przed zajęciami: Stara Synagoga – starsynagoga@mhk.pl lub pod numerem telefonu 12 422 09 62, 12 431 05 45, Fabryka Emalia Oskara Schindlera – fabrykaschindlera@mhk.pl lub pod numerem telefonu 12 257 10 17 wew. 102, Rynek Podziemny – rynek@mhk.pl lub pod numerem telefonu 12 619 23 00, Kamienica Hipolitów – hipolitow@mhk.pl lub pod numerem telefonu 12 422 42 19. Szczegółowe informacje na temat ferii w Muzeum Historycznym www.mhk.pl.

Salezjański Ruch Troski o Młodzież Saltrom, ul. Różana 5 organizuje bezpłatne półkolonie dla dzieci i młodzieży. Wychowawcy i wolontariusze przygotowali dla uczestników moc gier, konkursów i zabaw sportowych, a także seanse filmowe i wyjścia na lodowisko. Odbędzie się również Tombola – loteria fantowa oraz Popołudnie Trzech Kłamek, podczas którego każdy będzie mógł się przekonać, co znaczy słowo abazja czy kabalarka. Informacje na stronie www.saltrom.krakow.pl oraz pod numerem tel. 12 269 30 00. ◀

3 lutego (piątek), godz. 16.30-17.45

Famiga zaprasza dzieci (1-3 lat) na PUCHATKOWY BAL KARNAWAŁOWY. Koszt 30 zł od dziecka, w programie szalona zabawa, ciekawe gry, tańce, opieka dwóch animatorów, smaczny i zdrowy poczęstunek, CD ze zdjęciami z balu oraz wiele niespodzianek. Zapisy: biuro@famiga.pl, tel. 534 998 655.

4 lutego (sobota), godz. 15.00 i 16.00, 5 lutego (niedziela) godz. 10.00, 11.00, 12.00

Filharmonia Krakowska, „Smykowe granie” - spotkania z muzyką, tańcem i śpiewem dla dzieci w wieku od 0 do 3 lat oraz dla kobiet w ciąży. Koncerty organizowane w oparciu o metodę prof. Edwina E. Gordona. Spotkania mają charakter ok. 40-minutowych warsztatów. W ich trakcie wykonywane są krótkie, improwizowane utwory instrumentalne, wokalne oraz łączone, z jednoczesnym aktywnym udziałem śpiewających i rytmizujących dzieci. Bilet 15 zł, rezerwacja: www.filharmonia.krakow.pl

5 lutego (niedziela), godz. 12.00

TEATR LALKI I AKTORA „PARAWAN”, Spowiedź Diabłów. Sala Teatralna Zajazdu Kościuszkowskiego, bilet: 10zł

10 lutego (piątek), godz. 11.00

Centrum Kultury ROTUNDA ul. Oleandry 1. Widowisko żeglarskie dla dzieci, koncert zespołu Klang. Dzieci w czasie koncertu słuchając i wykonując wspólnie z zespołem piosenki, poznają alfabet żeglarski, a także poznają sytuacje jakie mogą się przydarzyć na morzu. Cena biletu: 18 zł. Więcej informacji: www.shanties.pl

12 lutego (niedziela), godz. 12.00

TEATR LALKI I AKTORA „PARAWAN”, Cztery muzykanci z Bremy. Dużo muzyki w hiszpańskim klimacie, kolorowe lalki-szmacianki, gorące tańce i wiele zabawnych sytuacji. Sala Teatralna Zajazdu Kościuszkowskiego, bilet: 10 zł

19 lutego (niedziela), godz. 15.00

Bajkowa niedziela, „Nie ma jak w domu”, Studio ART-RE. Historia małego Krecika, który nie chce dłużej żyć w ciemnościach i opuszcza swój kopiec, by znaleźć nowy, lepszy dom. Dzieci nie tylko będą śledzić losy Krecika, ale i aktywnie uczestniczyć w przedstawieniu. Sala Teatralna Dworku Białoprądnickiego, bilet: 10 zł

26 lutego (niedziela), godz. 12.00

TEATR LALKI I AKTORA „PARAWAN”, O Królewiczcu Co Tkął Dywany (premiera). Sala Teatralna Zajazdu Kościuszkowskiego, bilet: 10 zł.

Macie swój sprawdzony przepis na weekend? Znacie miejsca, które warto polecić innym? Opiszcie je i prześlijcie na adres: miasto.pociech@gazeta.pl. Najlepsze relacje wydrukujemy

w kolejnym numerze, a ich autorów nagrodzimy wejściówkami do Parku Wodnego w Krakowie.



Czy powinno się posyłać do szkoły sześciolatek? Na Wasze opinie w tej sprawie czekamy do 19 lutego. Trzy osoby, które jako pierwsze prześlą nam swój list na adres: miasto.pociech@gazeta.pl

otrzymają grę planszową „Wielki Skarb” ufundowaną przez Kopalnię Soli w Wieliczce.

Sztukolotnia

W każdy poniedziałek Śródmiejski Ośrodek Kultury zamienia się w miejsce dziecięcej fantazji. Nawet dwulatek może się tu poczuć jak prawdziwy artysta. Cykl warsztatów artystycznych dla dzieci i młodzieży „Sztukolotnia” ma na celu rozwój twórczy i motoryczny najmłodszych,

a także pobudzenie wrażliwości estetycznej dzieci. Zabawy plastyczne świetnie pomagają maluchom w jak najlepszym rozwoju manualnym, stymulują wyobraźnię, dają szerokie pole do eksperymentowania. Projekt czerpie głównie ze sztuki współczesnej, co daje mnóstwo moż-

liwości w organizacji zajęć. Mali uczestnicy „Sztukolotni” bawią się obrazem, obiektem, formą, światłem, dźwiękiem, gestem. Zajęcia odbywają się w każdy poniedziałek w Galerii Lamelli Śródmiejskiego Ośrodka Kultury, ul. Mikołajska 2, od 11 do 12 dla dzieci w wieku 2-4 lata, od

16 do 17.30 dla dzieci w wieku 5-10 lat i od 18 do 19 dla dzieci od 11-15 lat. Zapisy i więcej informacji: galleria@lamelli.com.pl, tel. 012 422 08 14 (wew. 19). Koszt zajęć: 7 zł (w przypadku płatności za cały miesiąc: 5 zł). Obowiązuje wcześniejsza rezerwacja.

reklama

§ KANCELARIA
Radcy Prawnego
JOANNA ŚWIERTA

- prawo cywilne
- prawo rodzinne
- prawo lokalowe
- prawo spadkowe

www.kancelariaksz.pl
j.swierta@radca.lex.pl
tel. 501-025-973, fax 12 266-60-85

Pod patronatem MIASTA pociech**Uwolnij marzenia. My zajmiemy się resztą...**

Doświadczenia naukowe, nieszablone wystawy, nauka poprzez zabawę, czyli eventy naukowe dla dzieci.

Retro dzieciaki. Indywidualne sesje foto dla dzieci.

Niebanalnie o kobiecie. Sesja foto dla kobiet.

Blżej ... Dzień z fotografem

e-mail: biuro@celebrateit.pl

tel. 727 555 747, 727 666 747

celebrate it!

590zł za 3-dniowy pobyt energetyzująco-wyszczuplający z masażami i zabiegami SPA w ośrodku Medical SPA + druga osoba GRATIS!



**3 Dni
590 zł**

druga osoba Gratis

Wybierz się na długo odkładany relaks SPA i zregeneruj siły. W specjalnej ofercie tylko dla Czytelników magazynu „Miasto Pociach” osoba, którą ze sobą zabierzesz otrzyma cały pakiet zupełnie gratis. To doskonała okazja aby zdrowo odpocząć oraz podarować super prezent bliskiej Ci osobie.

Energetyzująco-wyszczuplający pakiet SPA obejmuje:

- 3 dni - 2 noclegi w komfortowych pokojach z TV oraz dostępem do internetu
- Całodzienne wyżywienie (3 posiłki dziennie)
- Wejście na ćwiczenia w kapsule Vacu Fit (modelowanie sylwetki i szybsze spalanie tłuszczu)
- Antystresowy Masaż - czekolada z pomarańczą i chilli
- Hydromasaż - relaksujący masaż podwodny w kapsule kosmetycznej
- „Energia Skały” - zabieg SPA oczyszczający organizm oraz przywracający równowagę energetyczną
- 2 nielimitowane wejścia na siłownię (atlas, rower, stepper, body roll, platforma wibracyjna)
- 2 nielimitowane wejścia do strefy SPA (sauna, jacuzzi, łaźnia parowa, dotyk lodu)
- Oddech pełen zdrowia: 2 wejścia do Sauny Solnej, której ściany zawierają naturalne bryły solne
- Ciastko gratis w „Kawiarni przy Tężni” (przy zakupie aromatycznej herbaty lub kawy)

Posiadamy również CERTYFIKAT „HOTEL PRZYJAZNY RODZINIE”.

Dzieci do lat 3 - bezpłatnie (przy dwóch dorosłych osobach). Dzieci w wieku 3-10 lat - 84zł /doba.
Liczba pakietów ograniczona. Pakiet możesz zrealizować w terminie od 03.02.12 do 31.03.12.
Wymagana jest wcześniejsza rezerwacja (povołaj się na „Miasto Pociach”).

Rezerwacja:
Rabczański Zdrój Medical Spa
ul. Roztoki 7, 34-700 Rabka-Zdrój

tel. +48 18 26 93 410
recepca@rabczanskizdroj.pl
www.rabczanskizdroj.pl

Rabczański
Zdrój Medical Spa



JEDYNY DEWELOPER W KRAKOWIE PRZYJAZNY MALUCHOM 2011

Szeroki wybór funkcjonalnych mieszkań 29-74 m²

Apartamenty 94-112 m² z tarasami do 30 m² i ogródkami 120 m²

1 pokojowe 34 m² od **219 000 zł**

2 pokojowe 35 m² od **227 000 zł**

3 pokoje 66 m² od **369 000 zł**

4 pokoje 100 m² od **499 999 zł**

- park o powierzchni 50 arów,
z placem zabaw dla dzieci
- przedszkole na terenie osiedla
- boisko
- tereny zielone z alejkami spacerowymi
- osiedle zamknięte, z ochroną
i monitoringiem

GOTOWE MIESZKANIA W STANIE DEWELOPERSKIM LUB POD KLUCZ



KOLEJNY ETAP INWESTYCJI – ODDANIE 2 KWARTAŁ 2012



Biuro sprzedaży
Kraków, ul. Sołtysowska 12a/4U (na terenie inwestycji), tel. 12 684 11 22, 604 171 459
godziny otwarcia: pon.-pt. 8.00 - 18.00, sobota 10.00 - 15.00
www.fajnydom.pl biuro@fajnydom.pl

Deweloper:



Generalny
wykonawca:



Partnerzy:

